W Czechosłowacji leje się krew — str. 2

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Środa 14 września 1938 r. | Nr. 252

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Polska w obliczu doniosłych przemian

P. Prezydent Rzplitej rozwiązał Sejm i Senat

WARSZAWA, 13.9. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym dyrektor biura zadań specjalnych w Prezydium Rady Ministrów p. Mieczysław Lepecki doręczył marszałkom obu Izb Ustawodawczych pismo Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Pismo P. Prezydenta ma brzmienie następujące: Od czasu ostatnich wyborów do Izb Ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany.

Miały miejsce nowe a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach Narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla Państwa.

Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych Izb, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących społeczeństwo prądów.

Od nowych Izb Ustawodawczych oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu.

W związku z powyższym, na podstawie art. 13 ust. 2 p. a. Ustawy Konstytucyjnej — **rozwiązuję Sejm i Senat z dniem dzisiejszym.**

Prezydent Rzeczypospolitej IGNACY MOŚCICKI

KIEDY ODBĘDĄ SIĘ WYBORY

4 grudnia do Sejmu — 11 grudnia do Senatu

WARSZAWA, 13.9. (tel. wł.) Dekret o rozwiązaniu Izb ustawodawczych zaskoczył zainteresowanych — ani w Sejmie, ani w Senacie nie przeczuwano podobnego kroku. Wprawdzie nie brak było zapowiedzi, że Sejm i Senat zostaną rozwiązane jeszcze przed upływem kadencji, lecz przypuszczano, że nastąpi to po dokonaniu wyborów do ciał samorządowych, a więc najprędzej na wiosnę przyszłego roku.

Przypuszczenia te i oczekiwania zostały dzisiejszym zarządzeniem Prezydenta R. P. gruntownie zmodyfikowane.

Wybory do Parlamentu odbędą się w ciągu najbliższych dni 90 niezależnie od terminu, przebiegu i wyniku wyborów samorządowych.

Artykuł 32 Konstytucji kwietniowej postanawia mianowicie w punkcie 4: „Nowe wybory zarządza Prezydent R. P. w ciągu 30 dni od rozwiązania Sejmu", w punkcie zaś 5: „Głosowanie odbędzie się nie później, niż 60-go dnia zarządzenia wyboru". Według calendarium, wynikającego z tych postanowień konstytucji teoretycznie **najpóźniejszy termin wyboru do Sejmu przypadałby na dzień 4 grudnia 1938 r., zaś do Senatu na dzień 11 grudnia 1938 r.**

W świetle tych postanowień konstytucyjnych motywy rozwiązania Sejmu i Senatu zawarte w zarządzeniu Prezydenta R.P. nabierają znaczenia tym większego.

„Od czasu ostatnich wyborów — mówi dekret Prezydenta R.P. — **wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynnego współudziału pracy dla państwa**".

Wynika stąd konieczność przyspieszenia wyborów.

Nadmienić należy, że marszałkowie Sejmu i Senatu, z chwilą ogłoszenia dekretu utracili swe prawa. Sprawowanie urzędu ciągłości parlamentaryzmu, aż do ukonstytuowania się przyszłych ciał ustawodawczych przeszło według konstytucji kwietniowej w ręce dyrektorów kancelarii Sejmu i Senatu.

NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ WOBEC PAMIĘCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Odezwa Obozu Zjednoczenia Narodowego

WARSZAWA, 13.9 (tel. wł.). Obóz Zjednoczenia Narodowego wydał dziś następującą odezwę:

Obywatele!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat. W najbliższym czasie zarządzone zostaną nowe wybory.

Od roku 1935 zmieniło się wiele na świecie i w Polsce.

Dalekie echa ciężkich konfliktów i starć międzynarodowych zbliżyły się od tego czasu i dziś już w pobliżu Polski rozgrywają się groźne sprzeczności interesów państw i narodów.

W Polsce rok 1935 był rokiem najgłębszej żałoby po stracie Wielkiego Wodza, którego genialny umysł i potężna dłoń skupiały w sobie ufność narodu, budując jego siłę wewnętrzną i zapewniając szacunek świata zewnętrznego. Naród polski zarówno trafnym instynktem, jak i świadomością polityczną wiedziony, skupił się przy swej armii z zaufaniem i serdeczną troską, zaś Wódz Naczelny tej armii, dziedziczący po Józefie Piłsudskim odpowiedzialność za obronę Rzeczypospolitej

ZAŻĄDAŁ OD NARODU ZJEDNOCZENIA

zażądał głębokiego, konsekwentnego, rzetelnego połączenia wszystkich sił pod szeroko pojętym hasłem: obrony państwa. Apel do społeczeństwa, skierowany przez Marszałka Śmigłego - Rydza dnia 24 maja 1936 roku, był momentem zwrotnym, przyniósł zasadnicze, niezbitej słuszności wytyczne dla pokierowania życiem wewnętrznym Polski dzisiejszej. Odpowiedzią na wezwanie Naczelnego Wodza było powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego i jego deklaracja ideowo-polityczna z dnia 21 lutego 1937 roku.

Spokojnie i rozważnie patrzymy na rozwój wypadków światowych. mamy potężną armię, dumę naszego narodu, gwarancję naszej całości i niepodległości. Armia, oparta o zwarty zjednoczony, świadomy swego położenia i swej siły naród — podwoja swą potęgę.

Musimy mieć ład i porządek w Polsce. Jest nam potrzebna zgoda i zjednoczenie naszych sił. Tego domaga się od nas chwila historyczna, tego domaga się nasza odpowiedzialność wobec pamięci Józefa Piłsudskiego. Tego domaga się od nas — w imię swej wielkiej dziejowej odpowiedzialności —

WÓDZ NACZELNY MARSZAŁEK ŚMIGŁY - RYDZ.

Posłuszni tym wezwaniom, płynącym z poczucia odpowiedzialności i sumienia obywatelskiego, wyciągamy dłoń do zgody i rzetelnego pojednania ku wszystkim tym, którzy chcą swe siły oddać w służbę Rzeczypospolitej, wyciągamy bratnią dłoń do wszystkich, którzy wspólnie z nami, jak równi z równymi, chcą przeciwstawić się złowrogim działaniom komuny, wszelkiej anarchii i destrukcji, wszelkim agenturom obcym, niezależnie od tego, pod jaką maską się ukrywają.

Szczerze pragniemy, w myśl intencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wyłożonych w jego zarządzeniu o rozwiązaniu Izb ustawodawczych, aby jak najgłębszy szereg społeczeństwa stanęły w gotowości do pracy państwowej, do wspólnego poszukiwania najlepszych dróg ku celowi, który wszystkim nam jest wspólny — pomnożenia potęgi i pomyślności narodu.

Musimy raz wreszcie zdobyć się na to, aby wzajemnie sobie zaufać, że nawet różniąc się w zdaniach, tej samej prawdy szukamy.

Jesteśmy przygotowani do walki ze wszystkimi oporami, które działać będą przeciwko nam i naszej idei. Wszystko, co jest siłą naszych wrogów, i wszystko,

CO JEST NASZĄ WEWNĘTRZNĄ SŁABOŚCIĄ

będzie przeciwko nam, będzie nas przeciwko sobie podjudzać, działając całym arsenałem doktryny i intryg, patetycznego frazesu, cynicznej dywersji. W zjednoczeniu narodu leży jego potęga i dlatego nie zaniedbają żadnej broni ci, którzy pragną jego słabości.

Nowy ustrój Rzeczypospolitej, ujęty w kwietniowej ustawie konstytucyjnej, stawia ważne i doniosłe zadanie izbom ustawodawczym. W zakresie gospodarstwa narodowego, ustawodawstwa i kontroli rządu. W pracach swych izby ustawodawcze, spełniając swe konstytucyjne obowiązki, mogą jednocześnie twórczo współdziałać w wykreśleniu nowych dróg dla Polski. Widzimy kierunek tej drogi, wytknięty przez następujące zasady: pozytywny nacjonalizm, etyka chrześcijańska, sprawiedliwość społeczna. Najwyższą troską Izb ustawodawczych, zawierającą w sobie warunek harmonijnego współdziałania z innymi władzami państwowym

POD KIEROWNICTWEM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

jest głęboko pojęta obronność państwa.

Wszystkich Polaków, którzy nie zajęli dotychczas czynnej postawy wobec zadań i celów narodu i państwa, wzywamy do braterskiej współpracy. Niech się każdy zastanowi w sumieniu swoim nad tym, jakie jest polskie dziś i nad tym, że droga ku lepszemu jutru prowadzi tylko przez zjednoczenie.

Niech żyje Polska!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki!

Niech żyje Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz!

(—) Stanisław Skwarczyński
Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego

ś. p.

Daniel WIECZOREK

b. długoletni dozorca Elektrowni Gwarectwa „Hrabia Renard" w Sosnowcu,

zmarł w dniu 12 września 1938 r.

Cześć Jego pamięci!

Gwarectwo „Hrabia Renard" w Sosnowcu

4117

NA ŁAMACH PRASY

CHŁOPCY Z HUTY SZKLANEJ

W „Gazecie Polskiej" ukazał się reportaż Edwarda Kudelskiego, autora „Sosnowiec jest takim samym miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń". Zamieszczamy go w całości wraz z uwagą G. P.

* * *

Autor niniejszego reportażu, Edward Kudelski, wyszedł ze środowiska robotniczego Zagłębia. Jego debiut literacki, powieść „Sosnowiec jest takim samym miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń..." zwrócił uwagę krytyki na osobę młodego pisarza. Robotnik u Kudelskiego nie posiada żadnych „papierowych" cech, jest prawdziwy w każdym rysie i słowie. Może za wcześnie byłoby na podstawie „Sosnowca..." wnioskować o przyszłości literackiej Kudelskiego. Pewne jest tylko, iż pisarz - robotnik dał wierny obraz środowiska, wzbogacił naszą wiedzę o Polsce nowymi i cennymi przyczynkami. Poniższy nowy fragment dobrze wprowadza w świat robotniczy Zagłębia i zaznajamia z metodą literacką Kudelskiego. (Red.)

Szliśmy razem drogą do huty. Ja żeby tę hutę zwiedzić, on na dniówkę. Godzina była 6 rano, zdaleka świeciły ognie w oknach zabudowań fabrycznych. Przed nami grupa takich jak on chłopców piętnasto- i szesnastoletnich.

W robotniczym ubraniu, w koszuli bez kołnierzyka patrzył na mnie wesoło niebieskim oczyma.

— Czy dawno pracujesz — pytam.

— A już rok, proszę pana. Ojciec choruje nam trochę, w domu drobniejsze rodzeństwo, więc trzeba..

— A ile zarabiasz?

— Rozmaicie. Jestem za podawacza i pracuję na akord. Jak robota trudniejsza, to mniej się zarabia; jak łżejsza, to więcej.

— To wam ciężko..

— Tak tam za bardzo nie; żyje się jakoś. Pracuje zresztą nie sam, pracuje też mój brat — pokazuje mi chłopca w niebieskiej bluzie z flaszką herbaty w ręce. Jednakowo zarabiamy.

— Ciężką masz pracę?

— Taką tam sobie — odpowiada. Mnie ciężka praca nie nowość, bo pracowałem już u przedsiębiorcy przy murarzach. Tu w hucie to latamy trochę od pieca do pieca, raz zimno, raz gorąco i trzeba się starać, bo majster może coś na tego powiedzieć..

— A dlaczegoś do huty poszedł?

— Bo tak już u nas w rodzinie. Ojciec jest starym hutnikiem i dziewięć lat miał, jak pierwszy raz do huty poszedł. Stary fachowiec. Pracował już we wszystkich prawie hutach w Polsce, nawet w Niemczech. Ojciec to ciągle nam mówi, że my się mamy lepiej.

— A zadowolonyś z roboty?

— Czemu nie. Chciałbym tylko jak najprędzej na pomocnika się dostać, bo wtedy się więcej zarabia i większe się ma uważanie u ludzi. Bo do pracy w hucie nie tylko zdolności trzeba, ale i sprytu. Tu wszystko zależy od ręki i oka. Trzeba wiedzieć, ile nabrać roztopionego szkła na piszczel, żeby nie za dużo i nie za mało, a tak w sam raz.

I trzeba ciągle podglądać i podpatrywać, żeby się czegoś nauczyć. Trzeba kombinować samemu, jak się te szklane rzeczy robi. Majster pokaże raz i drugi, a potem to już na własnej głowie polegaj. Jak majster widzi, że chłopak zdolny, to zawsze poradzi, pomoże i da nawet więcej zarobić. Ale w hucie trzeba być pracowitym: próżniak tu nie długo wytrzyma. I zawsze trzeba być chętnym do nauki. Ja na przykład wczoraj, kiedy wszyscy jedli śniadanie wziąłem piszczel, taką rurkę, w którą się dmucha, i poszedłem do pieca. Nabrałem sobie roztopionego szkła i próbowałem robić flaszki. I zupełnie dobrze mi szło. A majster się ino przypatrywał, widać mu się to podobało.

Mój brat to ma już inne zamiłowania. On by na ślusarza poszedł, albo na mechanika. Ma talent do rysunków i w ciągu pięciu minut narysuje pana jak z fotografii. I do ślusarki ma spryt. Jak ojciec wyzdrowieje i będzie mógł pracować, to brat pójdzie do terminu na mechanika.

Do huty nie wszyscy się nadają. Jedni przychodzą tylko, żeby sobie trochę zarobić, kupić rower, buty lub palto na zimę. Tacy niczego się nie nauczą i jak się to mówi, także z nich majowe robotniki.. Ja lubię robotę w hucie. Żeby tylko nie trzeba tak wcześnie wstawać, bo to już o wpół do szóstej wychodzi się z domu, a spać chodzimy późno, bo trzeba lekcje odrobić i nad książką posiedzieć.

Bo my chodzimy z bratem i kolegami na kursy dokształcające. Na tych kursach to chłopaki strasznie dokazują tak, że czasem przeszkadzają w nauce. Jak po szkole przychodzimy do domu, to każdy tylko, żeby jak najprędzej spać się położył, przed tą pracą przy piecu..

Dochodzimy do huty. Na bladym niebie rysują się potężne kontury kominów. Znajomy majster prowadzi mnie do głównej hali, gdzie stoją wielkie piece do topienia szkła, tak zwane wanny. Uwijają się przy nich ludzie z długimi żelaznymi rurkami. Rurki te zanurzają w otworach pieca, gdzie widać płynne szkło. Nabierają na końce trochę roztopionej mazi, dmuchają w rurki, robią kulki, z kulek bańki, z baniek — w odpowiednich formach — flaszki, słoiki, szklanki, miseczki, dzbanki.

Poznany na drodze do huty chłopak jest między nimi. Trzyma w ręce długi żelazny pręt, zakończony łopatką z pleciónego drutu. Bierze na tę łopatkę świeżo wyjęte z form flaszki i zanos do wielkiego pieca, gdzie hartują się one w coraz niższej temperaturze. Spieszy się, jest skupiony, musi uważać, żeby się nie potknął i nie potłukł niesionych butelek. Obniżyłby wtedy zarobek całej brygady.

Robotnicy otaczają wieńcem piec, ich czarne cienie kołyszą się na wysokiej ścianie. Halę wypełnia jaskrawe czerwone światło. Huty pracują.

EDWARD KUDELSKI

Nieznany los balonów

BRUKSELA, 13.9. (tel. wł.) Do godziny 19-ej dnia dzisiejszego do aeroklubu belgijskiego nadeszła jedyna tylko wiadomość o lądowaniu balonu francuskiego, pilotowanego przez Francuza Crombezu. Balon francuski lądował na terytorium Czechosłowacji w pobliżu Bratysławy.

Zdaniem belgijskich kół lotniczych pozostałe balony, uczestniczące w zawodach o puchar Gordon Bennetta — ze względu na sprzyjające warunki lotu utrzymać się mogą w powietrzu do jutra rana.

Balony unoszą się bardzo wysoko — gdyż jak dotychczas — nie otrzymano w Brukseli ani jednego meldunku o zaobserwowaniu któregokolwiek balonu.

W Czechosłowacji leje się krew

Krwawe walki rozgorzały w Sudetach

Demonstracje niemieckie w Czechosłowacji

PRAGA, 13.9. (tel. wł.) W okręgach sudeckich doszło po wczorajszej mowie Hitlera do niebywałego naprężenia. Z okazji przyjazdu Henleina do Chebu, zwolennicy jego wywiesili w oknach swych mieszkań swastyki hitlerowskie i poczęli demonstrować, wznosząc okrzyki antyczeskie.

Podczas rozruchów zostało kilka osób zabitych, a kilka osób odniosło rany.

Na ulicach krążą silne patrole policji i auta pancerne. Rada miejska wystosowała do prezydenta Benesza, premiera Hodży i ministra spraw wewn. telegramy z protestami.

NAPAD NA POCZTĘ

PRAGA, 13.9. (tel. wł.) W miasteczku Bożidar w Czechach północnych — **członkowie partii henleinowskiej wtargnęli do urzędu pocztowego zniszczyli urządzenia wewnętrzne i obrabowali kasę pocztową, oraz zniszczyli centralę telefoniczną.**

9 ZABITYCH

PRAGA, 13.9. (tel. wł.) Wskutek demonstracji w okręgach, zamieszkałych przez Niemców sudeckich, jak dotąd — **9 osób zostało zabitych.** Pomiędzy zabitymi znajduje się tylko jeden Czech.

MIN. KROFTA ZOSTAJE W PRADZE

PRAGA, 13.9. PAT. Ze względu na obecną sytuację minister spraw zagranicznych Krofta postanowił na razie nie wyjeżdżać do Genewy.

Stan wyjątkowy w 8 okręgach Czechosłowacji

PRAGA, 13.9. (tel. wł.) Wydano komunikat oficjalny, który donosi, iż **rząd czechosłowacki, pragnąc zapobiec wzrastającym zamieszkom, zarządził stan wyjątkowy we wszystkich okręgach sudeckich, w których ubiegłej nocy doszło do rozruchów.**

Stan wyjątkowy wprowadzony najpierw w pięciu okręgach, został w godzinach popołudniowych rozszerzony na dalsze trzy okręgi, czyli ogółem na ośmiu okręgach.

Wszystkie zebrania publiczne i manifestacje zarówno w lokalach, jak na wolnym powietrzu zostały zabronione w całej Czechosłowacji.

Po raz ostatni stan wyjątkowy w Czechosłowacji zaprowadzony został w związku z rozruchami komunistycznymi w październiku 1920 roku. W związku z tym osoby, biorące udział w rozruchach narażają się zamiast, jak dotychczas karę więzienia, na karę śmierci. Przeciwko wyrokowi temu nie ma odwołania, ani żadnego środka prawnego. Wyrok zostanie wykonany w ciągu dwóch godzin.

Ultimatum Niemców sudeckich

Cała odpowiedzialność spada na Czechosłowację

PRAGA, 13.9. (tel. wł.) — Wczoraj przed południem udało się do miasta Chebu dwóch członków delegacji sudeckiej na narady z Konradem Henleinem który powrócił już z Norymbergi.

Szczegóły tej narady ani też uchwały nie są znane. Natomiast „Reuter" donosi z Chebu, że zapadła tam **uchwała w sprawie porzucenia ośmiu znanych punktów karlsbadzkich**. Obecnie, jak informuje „Reuter", **partia sudecka domaga się stanowczo przeprowadzenia plebiscytu.**

Z kół Niemców sudeckich donoszą, że jutro Henlein uda się do prezydenta dr. Benesza, by zażądać od niego przeprowadzenia plebiscytu na terenie Sudetów niemieckich.

Z kancelarii prezydenta Republiki informują, że dotychczas nie wpłynął żaden telegram w tej sprawie od Henleina i, że Henlein nie wniósł do tej chwili o przyjęcie go na audiencji u prezydenta. Poza tym informują, że rząd czechosłowacki **pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na przeprowadzenie plebiscytu. Wreszcie donoszą, że w najbliższym czasie nie są przewidziane żadne rozmowy z Niemcami w sprawie omówienia projektu rządowego.**

W Chebie bawi obecnie współpracownik lorda Runcimana, major Sutton-Pratt. Polityczny komitet Rady ministrów obraduje w permanencji. Dziś jeszcze spodziewane **są bardzo ważne uchwały komitetu.**

Jak donoszą w ostatniej chwili, przywódcy Niemców sudeckich złożyli w rządzie **ultimatum, domagające się wycofania w ciągu 6 godzin wszystkich zarządzeń wyjątkowych, zaprowadzonych w okręgach sudeckich.**

W razie niewykonania tego żądania Niemcy sudeccy uchylają się od wszelkiej odpowiedzialności za konsekwencje stąd wynikające.

Chciano sprowokować

zatarg międzynarodowy w Marokko

TETUAN, 13.9. Hiszpański wysoki komisarz Marokka ogłosił komunikat, iż w nocy na 11 września policja międzynarodowa w Tangerze aresztowała kilkadziesiąt uzbrojonych osób, które usiłowały przedostać się do strefy hiszpańskiej. Zdołano ustalić, że aresztowani należą do bandy, która poprzez prowokację zamierzała wywołać konflikt międzynarodowy w Marokko.

Radio National w Burgos przynosi następujące szczegóły aresztowania w Tangerze. Zajścia zamierzały wywołać elementy komunistyczne. Wczoraj wieczorem władze w Tangerze ujęły kilkanaście samochodów, naładowanych amunicją. Samochody te zostały zatrzymane w momencie, gdy chciały przekroczyć granicę strefy hiszpańskiej.

W śledztwie okazało się, że aresztowani członkowie organizacji zamierzali wywołać incydenty na terytorium Marokka hiszpańskiego bezpośrednio po radiowej transmisji mowy Hitlera w Norymberdze. Dalsze śledztwo w toku.

KTO WYGRAŁ

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr 146482

Zł 25.000 na n-ry: 19382 124778

Zł 10.000 na nr 55698

Zł 5.000 na n-ry: 11607 16996 30050 83054 84047 86225 107309 121970 141292

Zł 2.000 na n-ry: 5704 47429 56861 70898 79457 92538 83959 89293 105745 121268 131258 138532 138815 143496 144557 21690 26070 32376 37957 57509 61669 65108 69611 85178 84231 98372 100890 102641 103434 104403 104999 117242 127607 138720 141183 147215 151120

Zł 1.000 na n-ry: 8766 12738 17086 17866

Dodatek nadzwyczajny

Wczoraj po południu wydaliśmy dodatek nadzwyczajny z wiadomością o rozwiązaniu przez P. Prezydenta R. P. Sejmu i Senatu.

Dodatek ten w krótkim czasie rozszedł się w Zagłębiu w kilku tysiącach egzemplarzy, wywołując wielkie wrażenie w społeczeństwie.

Jasno i wyraźnie

Po mowie Hitlera

Mowa kanclerza Hitlera, wygłoszona na zakończenie kongresu partyjnego w Norymberdze, oczekiwana była przez cały świat z dużym napięciem.

Mowa ta posiada, trzeba to stwierdzić bezstronnie, jedną zaletę: stwarza jasną sytuację w obecnych stosunkach międzynarodowych na tle t. zw. sprawy sudeckiej. Kanclerz wypowiedział wyraźnie, że sprawa Niemców Sudeckich jest sprawą Rzeszy Niemieckiej. Zażądał prawa samostanowienia dla ludności niemieckiej w Czechosłowacji. Zapowiedział, że jeśli

„prześladowani Niemcy nie mogą znaleźć sami prawa i pomocy, mogą otrzymać jedno i drugie od nas".

Jest to groźba.

Ale kanclerz Hitler nie zamknął drzwi za sobą i pozostawił je otwarte do dalszych rokowań zarówno z Rzeszą jak i Niemcami Sudeckimi. Wszystko więc zależne jest obecnie od Czechosłowacji i od tego, czy Rząd praski i jego przyjaciele znajdą

formę takiego ułożenia stosunków z Niemcami Sudeckimi, która będzie uznana przez wodza Rzeszy Niemieckiej za dostateczny wymiar sprawiedliwości dla ludności niemieckiej.

Nie należy tracić nadziei, że takie rozwiązanie się znajdzie.

Kanclerz Hitler, mówiąc o innych granicach niemieckich, stwierdził, że w imię utrzymania pokoju Niemcy zrezygnowały ze swych żądań terytorialnych,

„usunęli myśli o odwecie z całokształtu urzędowego i prywatnego życia".

Mówiąc następnie o pacyfikacji stosunków polsko-niemieckich zaznaczył Hitler bez żadnych zastrzeżeń i wątpliwości,

że granice Polski z Rzeszą Niemiecką uważa za ostatecznie uregulowane.

Załatwienie sprawy Niemców Sudeckich musi iść równolegle z uregulowaniem kwestii ludności słowackiej, polskiej, madziarskiej — jeżeli w Europie ma nastąpić rzetelne i długotrwałe odprężenie pokojowe.

Sytuacja i pod tym względem jest jasna...

* * *

Podaliśmy wczoraj w skróceniu słowa kanclerza Hitlera, dotyczące stosunków Rzeszy Niemieckiej z Polską, dziś cytujemy te słowa in extenso.

Hitler powiedział:

„Gdy w Polsce wielki mąż stanu i patriota gotów był zawrzeć z Rzeszą porozumienie, zgodziliśmy się na nie natychmiast i przez ten układ uzyskaliśmy dla sprawy pokoju więcej, aniżeli dała cała pusta gadanina w Genewie. Niemcy z wielu stron mają dziś zupełnie spacyfikowane granice i są zdecydowane uznać te granice odtąd jako niezmienne i ostateczne, ażeby w ten sposób zapewnić Europie uczucie pokoju i bezpieczeństwa.

* * *

Wracając do spraw czechosłowackich Hitler na zakończenie stwierdził:

„Pan Benesz prowadzi grę taktyczną, wygłasza mowy i chce organizować rokowania na wzór genewski i na uspokojenie ofiarowywać drobne koncesje. Pan Benesz nie ma żadnych prezentów do dawania Niemcom Sudeckim. Mają oni prawo żądać, aby życie swoje sami układali dokładnie tak samo, jak każdy inny naród. Gdyby jednak demokracje miały sądzić, że w tym wypadku w razie potrzeby muszą osłaniać ucisk Niemców, to będzie to miało daleko idące następstwa.

Sądzę, iż przysłużę się więcej pokojowi, jeśli nie pozostawię co do tego żadnej wątpliwości. Nie postawiłem żądania aby Niemcom wolno było uciskać trzy i pół miliona Francuzów, albo aby trzy i pół miliona Anglików oddano nam na pastwę ucisku.

Stawiam jednak żądanie, aby ustało gnębienie trzech i pół miliona Niemców w Czechosłowacji i aby w miejsce tego

wprowadzone zostało prawo samostanowienia.

Byłoby nam przykro, gdyby przez to stosunek nasz z innymi europejskimi państwami uległ zmąceniu lub pogorszeniu. Wina jednak nie leżałaby po naszej stronie. Zresztą jest rzeczą rządu czechosłowackiego przeprowadzić rokowania z powołanymi przedstawicielami Niemców Sudeckich i doprowadzić w ten sposób do porozumienia.

Nie jestem też w żadnym wypadku skłonny pozwolić, aby tutaj w sercu Europy powstała druga Palestyna dzięki obrotności innych mężów stanu. Niemcy w Czechosłowacji nie są ani bezbronni, ani też opuszczeni. Nie bylibyśmy godni miana Niemców, gdybyśmy nie byli gotowi zająć tego rodzaju stanowiska i ponieść wypływające stąd takie, czy inne konsekwencje."

Porażka Litwinowa

NA ZGROMADZENIU LIGI NARODÓW

Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło w poniedziałek swe obrady we wspaniałym nareszcie całkowicie wykończonym gmachu Ligi Narodów. Zewnętrzny splendor nie był w stanie ani na chwilę przesłonić pustki wewnętrznej.

Przemówienia inauguracyjne nie wzbudziły echa w sali, nadstawiającej uszu na przemówienia i wieść z Norymbergi.

Przewodniczący Rady Ligi delegat Nowej Zelandii p. Jordan, wyraził nadzieję, że pokój będzie zachowany.

Wybory przewodniczącego Zgromadzenia Ligi na krótko tylko podnieciły senne kuluary ligowe.

Od rana już wiadomo było, że król rumuński nie przychylił się do propozycji powierzenia rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Comnenowi prezydentury Zgromadzenia.

Wypłynęła kandydatura premiera de Valery.

Sprzeciwił się jej komisarz Litwinow z powodu antysowieckiego stanowiska, jakie zajął de Valera w 1934 r. podczas przyjmowania Sowietów do Ligi Narodów. Premier de Valera wystąpił wówczas ostro przeciw prześladowaniom religijnym w Sowietach.

Również nie poparł kandydatury de Valery Paul Boncour. Mimo to de Valera otrzymał 39 głosów na 42 państwa głosujące.

Wybór de Valery na przewodniczącego Zgromadzenia jest w świetle zakulisowych rozgrywek uważany w Genewie za porażkę delegacji sowieckiej.



OSTATNIE ZDJĘCIE P. PREZYDENTA RZPLITEJ — PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO

DOPOMÓŻ OCIEMNIAŁYM

choćby najskromniejszym datkiem w dniach ogólnopolskiej zbiórki — 17, 18 i 19 bm.

Migawki warszawskie

Błękitno-krwiste panny i krawcy dobroczyńcy

zakładają stowarzyszenia „zbawienia Polski"

§ 13.

Do Stowarzyszenia może należeć każda kobieta zamieszkała w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, mogąca się wykazać należytym urodzeniem i pochodzeniem bez zarzutu.

Tak brzmi jeden z 47 artykułów statutu Stow. Kobiet Dobrze Urodzonych. Pięć starszych panien, w których żyłach ma płynąć krew o zabarwieniu błękitnym, zwróciło się do władz administracyjnych o zatwierdzenie ich statutu. Celem tej organizacji jest:

Współpraca nad podniesieniem poziomu moralnego wśród tych niewiast, które z jakichkolwiek względów już go straciły.

Oczywiście, mimo tak „ogromnych zadań" statut Kobiet Dobrze Urodzonych nie mógł być zatwierdzony. Cała trudność polegała na tym, kto by sprawdzał „należyte urodzenie" kandydatki na członkinię.

Podobnych statutów władze administracyjne mają dziesiątki. Wielu dobrotliwych obywateli uważa, że Polskę zbawi, jak tylko założy odpowiednie stowarzyszenie.

Niedawno zebrało się w domu pewnego emeryta kolejowego na Michałowie czterech „bezinteresownych patriotów" i uchwaliło założyć „Stowarzyszenie Pragnących Oparcia Polski o Bezinteresowność".

By tego dokonać, owi czterej mężowie mieli „codziennie bez przerwy w prasie, w radio i z balkonu ratuszowego" przypominać obywatelom o konieczności „oddawania się bezinteresownego krajowi, życiu społecznemu i każdemu bliźniemu".

Długo musiał tłumaczyć referent stowarzyszeń przedstawicielom przyszłej organizacji, że mimo najszczerszych chęci, ogromnego entuzjazmu (wszyscy już po 60-tce) i godnego podkreślenia „zaparcia się" organizatorów — statut nie może być zatwierdzony.

Dużo czasu straciło sześciu krawców, którzy gwałtem chcieli uszczęśliwić nie tylko Warszawę, ale „obsiać całą Polskę" oddziałami „Towarzystwa Pomocy Młodzieńcom z Przyszłością". Celem jego miało być:

„Bezpłatne ubieranie do 25—30 roku życia młodych, z inteligencji lub ziemian się wywodzących panów".

Ale było coś w statucie, co kolidowało z przepisami. Oto owi krawcy-dobroczyńcy opracowali art. 16, — który brzmiał:

„Wspomagany i ubierany przez nas młodzieniec obowiązany jest podpisać weksle na taką sumę, jaką dobrowolnie ustali z zarządem Stowarzyszenia i wypłacić najpóźniej w cztery miesiące po ożenieniu się z kandydatką, którą materialnie oceniać będzie zarząd in corpore".

A kto nie podporządkowałby się art. 16, to groziłaby mu sankcja wszystkich członków „Towarzystwa Pomocy Młodzieńcom z Przyszłością".

Przeglądając statuty organizacyj nie zatwierdzonych dziwić się należy nad niezwykłymi pomysłami ludzi. Nie brakuje takich, co gwarantują, że po zastosowaniu ich lekarstwa rząd może wydobyć „ciepłą rączką" z obywateli w ciągu trzech lat 5 miliardów. Trzeba tylko stworzyć „Stowarzyszenie walczących z oparciem waluty na złocie".

Oczywiście te wszystkie „genialne pomysły" władze umieszczają w teczkach. A teczek tych jest coraz więcej.

„Organizatorzy" nie mają większych zmartwień. Prawdziwy kłopot za to mają z nimi władze administracyjne, które nie mogą sobie dać rady z nawałem stowarzyszeń kanapowych, to jest takich, których członkowie wraz z zarządem i komisją rewizyjną zmieszczą się na jednej kanapie...

Gr.

Stan wyjątkowy w Estonii

PRZEDŁUŻONY

Decyzją rządu stan wyjątkowy w Estonii został przedłużony po 12 września 1939 r.

Utrzymanie stanu wyjątkowego, jak wyjaśnił premier Estonii w prasie, podyktowane jest sytuacją międzynarodową, bowiem dla obrony swej niezawisłości Estonia musi być przewidująca w swych zarządzeniach.

Przy tej okazji premier zaznaczył, że zarządzenia te nie mają nic wspólnego z sytuacją wewnętrzno-polityczną, gdyż w Estonii w obecnej chwili nie ma ani jednego więźnia, który by był oskarżony o przestępstwa natury politycznej.

Ku likwidacji analfabetyzmu

PLAN OŚWIATOWY O. Z. N.

„Mieliśmy i jeszcze mamy w Polsce za dużo analfabetów. Analiza tego zjawiska na podstawie opracowań statystycznych na przestrzeni jednego dziesięciolecia doprowadza do smutnych wniosków. Zakładając, że tempo zwalczania analfabetyzmu nie uległo zmianie, przewidywać moglibyśmy termin likwidacji analfabetyzmu na niektórych terenach Rzeczypospolitej na lata 1980 — 2104“

Te słowa, rozpoczynające I rozdział broszury Biura Studiów i Planowania OZN pt. „Zagadnienie likwidacji analfabetyzmu w Polsce“ *), brzmiałyby jak alarm — gdyby nie to, że tylko po przez tak właśnie zdecydowane, męskie spojrzenie prawdzie w oczy i tak mocne zaakcentowanie tej prawdy możemy wkroczyć na drogę, która nas wyprowadzi z impasu.

Oparłszy się na bogatym materiale liczbowym, uplastycznionym w kilkunastu mapach i wykresach, wspomniana publikacja kreśli obraz dzisiejszej naszej rzeczywistości oświatowej. Obraz więcej niż posępny, który doprowadza do kategorycznych stwierdzeń, że ta „wysoka liczba analfabetów i półanalfabetów, czyli obywateli usuniętych w znacznej mierze poza nawias świadomego życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego Polski, jest jedną z głównych przyczyn naszego ubóstwa i zacofania“. Więcej: że „fatalnie odbija się na sprawie naczelnej życia polskiego — na sprawie obronności państwa“ — i przeto likwidacja analfabetyzmu „**staje się w warunkach naszych jednym z tych naczelnych zagadnień życia polskiego, od których rozwiązania zależy przyszłość i wielkość naszego państwa**“.

Dla tego niepodobna ograniczyć się do smutnego zamyślenia się nad tym obrazem, lecz trzeba bez zwłoki rozpocząć planową, najenergiczniejszą akcję. W tym celu właśnie Biuro Studiów i Planowania opracowało program, który winien iść jednocześnie w dwóch kierunkach: likwidacji analfabetyzmu pierwotnego i likwidacji analfabetyzmu wtórnego.

Trzy etapy kolejne wskazuje nam ów program:

I. likwidacja analfabetyzmu wśród dzieci w obowiązkowym wieku szkolnym przez całkowite wypełnienie obowiązku szkolnego według norm statutem szkoły powszechnej przewidzianych;

II. zapobieganie wtórnemu analfabetyzmowi przez wprowadzenie w czyn obowiązkowego nauczania uzupełniającego dla byłych uczniów szkół powszechnych, którzy pobierali naukę w szkole powszechnej przez okres mniej niż 6-letni;

III. likwidacja analfabetyzmu wśród młodzieży w wieku przedpoborowym, a na dalszym planie i wśród dorosłych“.

Realizację pierwszego etapu przewiduje plan w ciągu lat czterech — tj. do r. 1941-42, kiedy to liczba dzieci w wieku szkolnym będzie najniższa (w najbliższym dziesięcioleciu). W tym celu należałoby przede wszystkim powiększyć liczbę etatów nauczycielskich o 27 tysięcy, a mianowicie: o 3 tys. w bieżącym roku szkolnym, i o 8 tys. w każdym z następnych. Natrafiłoby to na znaczne trudności, nie tylko z powodu potrzebnych na to funduszów (55 milionów zł.), ale i z powodu coraz wyraźniej uwydatniającego się braku kandydatów na nauczycieli. Sytuacja w tym względzie przedstawia się dziś tak poważnie, że nawet mogłaby powstać konieczność „powtórzenia praktyki, stosowanej w latach 1918—1923“, tj. „tworzenia kursów dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli“, oczywiście, przy jednoczesnym dążeniu wszystkimi drogami do powiększenia już dziś liczby uczniów w liceach pedagogicznych i pedagogiach. W tym winny z jednej strony dopomóc ułatwienia i stypendia dla młodzieży wiejskiej, która pragnie kształcić się w tych zakładach, z drugiej zaś — rewizja poborów nauczycielskich.

Samo powiększenie liczby etatów nie na wiele jednak się przyda, jeśli nie pomyślimy zawczasu o intensywniejszym tempie budowy izb szkolnych, co należy uznać za obowiązek państwa, wzgl. samorządów (przy pomocy państwa). Tych izb trzebaby właściwie zbudować liczbę ogromną: 57 tysięcy.

Całość kosztów przeprowadzenia pierwszego etapu planu w tej formie, czy — jak określa broszura — w tym wariancie, wyniosłaby, razem w ciągu lat czterech, prawie 739 milionów zł. Jest to suma tak wielka, że projektodawcy opracowali jednocześnie inny, skromniejszy wariant planu, który przewiduje wzrost liczby zarówno etatów nauczycielskich, jak i własnych izb szkolnych tylko o 2.830 rocznie w ciągu lat czterech. Koszt realizacji tego wariantu wyniósłby łącznie 170 milionów zł., co, oczywiście, jest znacznie łatwiej osiągalne. Niestety, nie zapobiegniemy w tych warunkach tworzenia się nowych rzesz analfabetów wtórnych, ponieważ normy zaludnienia klas zmniejszą się tylko w stosunku do nieznacznego odsetka młodzieży.

Dla realizacji dalszych etatów planu opracowano cztery warianty. Pierwszy z nich, maksymalny, rozkłada akcję na lat 6, drugi — na lat 8, trzeci — na 12, ogólny koszt każdego z nich waha się w granicach 600 milionów złotych. Wariant czwarty, minimalny, przewiduje akcję na mniejszą skalę i prowadzoną nie przez państwo, jak w poprzednich projektach, lecz przez OZN we własnym zakresie. Ta akcja objęłaby tylko „szkolenie analfabetów w wieku lat 19 na kursach dla analfabetów“ oraz „szkolenie mężczyzn i kobiet w wieku lat 19, którzy opuścili szkołę powszechną po I i II roku nauki, i 20-letnich absolwentów kursów własnych dla analfabetów na kursach dokształcających“. Trwałaby ona lat 11 i kosztowałaby razem coś więcej ponad 200 milionów zł.

„Ten plan minimalny musi być wykonany — czytamy w omawianej publikacji — skoro Polska istotnie ma osiągnąć postęp pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym“.

„Konieczność osiągnięcia przynajmniej tego minimum, zresztą uwarunkowanego również przez całkowitą i równolegle traktowaną „realizację powszechnego nauczania rzeczywistą i celową, „dyktowana jest — poza wszelkimi innymi — względem na potrzebę najwyższą w hierarchii potrzeb Polski — na obronność kraju“.

Niestety! Odrazu pierwsze dni nowego roku szkolnego przyniosły nam bolesne rozczarowanie co do liczby nowych etatów nauczycielskich. Ale tym bardziej na czasie jest zarówno projekt opracowany przez Biuro Studiów i Planowania OZN, jak i wytyczne akcji, — która ma być ju teraz podjęta przez terytorialne organizacje Obozu. Nie tylko realne jej wyniki będą dla nas cenne; gwałtownie potrzeba nam dziś też akcji propagandowej, w najszerszym zakresie i z jak największym rozmachem prowadzonej.

*) Biuro Studiów i Planowania Obozu Zjednoczenia Narodowego; Materiały i Prace — zeszyt 2: „Zagadnienie likwidacji analfabetyzmu w Polsce“ (wyd. Obozu Zjednoczenia Narodowego, Warszawa, 1938, str. 36; 13 map [illegible] statystycznych“).

Uroczysty ingres

KS. PROBOSZCZA NA KOSZELEWIE

W ub. niedzielę odbył się uroczysty ingres proboszcza nowoutworzonej parafji na Koszelewie ks. dr Władysława Pająka.

Rano przed kaplicą św. Barbary na Koszelewie zebrały się miejscowe organizacje i bractwa oraz duchowieństwo, poczym uroczyście wprowadzono nowego ks. proboszcza do kaplicy. Tutaj ks. dziekan Gola odczytał dekret nominacyjny oraz odebrał przysięgę od nowego proboszcza, poczym ks. dr Pająk odprawił uroczyste nabożeństwo.

—oOo—

75 proc. zniżki kolejowej

NA „TYDZIEŃ WARSZAWY“.

W dniach od 2 do 9 października br. odbędzie się w Warszawie „Tydzień stolicy“. W związku z tym Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd masowy, upoważniający do 75 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej oraz do szeregu zniżek w muzeach, teatrach, kinach, tramwajach i autobusach warszawskich.

—oOo—

Uroczystość gospodyń wiejskich

W STRZEMIESZYCACH WIELKICH

Dnia 18 bm. Koło gospodyń wiejskich w Strzemieszycach W. przy wydatnej pomocy POKGW, urządza rejonowy pokaz prac kół gospodyń. W ramach tej uroczystości odbędzie się poświęcenie sztandaru tegoż Koła.

Protektorat przyjęli pp.: przewodnicząca POKGW stanowiska E. Boxowa oraz ks. prałat M. Rogóyski.

Program uroczystości przedstawia się następująco:

godz. 9 rano — zbiórka zaproszonych gości i organizacyj obok szkoły nr. 1 (ul. Sienkowska); godz. 9.30 — wymarsz pochodu do kościoła na nabożeństwo; godz. 10 — nabożeństwo, poświęcenie sztandaru i okolicznościowe kazanie; godz. 11 — przemarsz powrotem do szkoły, powitanie gości, okolicznościowe przemówienie i wbijanie gwoździ. godz. 12,30 — otwarcie rejonowego pokazu prac KGW oraz podejmowanie delegacyj śniadaniem i zwiedzanie wystawy.

Organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

14 Wrzesień **Środa**

Księżyca w. 19.41, zach. 10,30
Słońca wsch. 5.7, zach. 17.55
Słowiański: Ziemiomysła bł.
Podwyższenie św. Krzyża

HISTORIA PODAJE:

1321 Zmarł w Ravennie Dante Alighieri.
1383 Śmierć króla Ludwika Węgierskiego.
1484 Hołd ks. Mołdawii Kaz. Jagiellończykowi
1769 Straszliwa rzeź Polaków pod Grudziądzem.
1812 Napoleon i Polacy zajmują Moskwę.
1937 Zmarł prezyd. Czechosłowacji T. G. Masaryk.

PRZYSŁOWIA:

Na święty Krzyż — owce strzyż!

RADY PRAKTYCZNE:

Mosiądz wyciera się mieszaniną kredy z siarką, rozrobioną octem na ciasto, a następnie czyści się na sucho szmatką.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Pensjonarka“.
EDEN: „Dzieciątko z Pawiaka“.
PATRIA: „Czardasz“.

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28
C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 14 bm. o godz. 20,30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kina „Apollo“ świetną komedję M. Laszlo p.t. „W PERFUMERII“.

Udział biorą pp.: Veldhówna, Kryńska, Puchniewska, Bulanka, Bielecki, Domański, Korczyński, Lubelski, Nawrocki, Obidowicz, Sarnowski i in. Reżyserja Marjana Bieleckiego. Oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego. Bilety do nabycia w kasie kina „Apollo“.

Jutro, dnia 15 bm. o godz. 20.30 ciesząca się olbrzymim powodzeniem, pełna humoru i zabawnych sytuacyj komedja M. Laszlo p.t. „W PERFUMERII“.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski ul. 3 Maja 8 i w firmie „Urodi“ ul. Orla 14.

—oOo—

Teatr w Katowicach

Środa 14 bm. godz. 20 — „Damy i huzary“
Czwartek 15 bm. godz. 20 — „Gałązka rozmarynu“.
Piątek 16 bm. godz. 20 — Ram Gopal, świątynny tancerz hinduski.

RAM-GOPAL W KATOWICACH

W piątek dnia 16 bm. wystąpi w Teatrze im. St. Wyspiańskiego hinduski Ram-Gopal, najsławniejszy dziś tancerz świata. Młodociany ten tancerz, po świetnych sukcesach na czołowych scenach Stanów Zjednoczonych i stolic zachodnio - europejskich zawitał do Polski. Przyjęty entuzjastycznie w Warszawie, rozpoczął obecnie tournee po czołowych miastach Rzecz., nie omijając oczywiście Katowic.

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA, 14 WRZEŚNIA.

5,15 Audycja poranna. 6,20 Muzyka z płyt. 6,45 Gimnastyka. 7,15 Muzyka poranna. 8,00—8,10 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. „Czerwone jabłuszko“ — słuchowisko. 11,25 Mozart: Kwintet klarnetowy A-dur. 11,57 Sygnał czasu. 12,03—13,00 Audycja południowa. 13,50 Wiadomości bieżące. 14,00 Koncert życzeń. 15,10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15,15 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci. 15,35 Taneczne melodje w muzyce poważnej — płyty. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Walce, intermezza i serenady w wykonaniu zespołu salonowego. 16,45 „Okręty podwodne w wojnie na morzu“ — odczyt. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. 18,00 „Ogród w Łańcucie“ — pogadanka Wacława Niemczyka. 18,45 „W dniu imienin Madame Plichona“ — fragment z „Kollokacji“ Józefa Korzeniowskiego (dokończenie). 19,00 Pieśni polskie w wykonaniu Jadwigi Radwan-Młynarskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Noc letnia w Nowym polu“ — koncert rozrywkowy. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Juljusz Kaden oraz „Pani Kaletowa“ — proza. 21,10 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 21,45 Wiadomości sportowe. 22,05 „Celowo z autem“ — słuchowisko.

Miasto wyjących syren

Anarchia ruchu samochodowego w Sosnowcu

W związku z wzrastającym ruchem samochodowym w Sosnowcu, zaczynają dawać się we znaki mieszkańcom miasta pewne niedociągnięcia naszych władz, które za mało zwracają uwagi na przepisy o ruchu pojazdów mechanicznych.

Do tego rodzaju niedociągnięć należy przede wszystkiem: nie zwracanie uwagi **na nadużywanie przez autobusy sygnałów akustycznych**. Taki „pan szofer", jadąc, dajmy na to, z Pogoni do dworca, naciśnie sobie klakson przy zburzonej cerkwi i trzyma rękę na sygnale, aż do ulicy Warszawskiej, ryczac syreną, **któraby nawet umarłego wskrzesiła**. Czy nie ma sposobu, aby takiego pana poskromić i wyznaczyć mu karę admnistracyjną? Przecież przy ulicy 3-go Maja, będącej główną arterią komunikacyjną, znajdują się instytucje poważne jak: Ubezpieczalnia Społeczna, Poczta, Izba Przemysłowo-Handlowa, Towarzystwo Sosnowieckie, w których pracownicy od rana do wieczora muszą słuchać tych przeraźliwych sygnałów? Zwłaszcza autobusy jednej dalekobieżnej linii jeżdżące z nadmierną szybkością po mieście, nadużywają sygnałów — i zwrócenie na nie uwagi — byłoby wielce pożądanem.

Drugą bolączką to tarasowanie naszych ulic. Taka ulica 3-go Maja na odcinku od dworca kolejowego do ulicy Piłsudskiego jest stanowczo za wąską, aby na niej wolno było zostawić auto, i to zarówno po jednej i drugiej stronie jezdni — i samemu wysiadywać w kawiarni, kinie lub załatwiać interesy po sklepach. To powinno być stanowczo zabronione, gdyż jako główna ulica, o tak małej przelotności, **nie może być tarasowana autami**. Proszę zwrócić uwagę, gdy np. stoi sznur aut pod kawiarnią lub kinem, a z drugiej strony jezdni pozostawi ktoś wóz lub auto — co wówczas dzieje się na tej ulicy? Czy możliwym jest przejazd jakiegoś pojazdu przez ten odcinek ulicy zwłaszcza gdy z przeciwnej strony nadjedzie drugi? Magistrat powinien bezwarunkowo zabronić zatrzymywania się aut i pozostawiania na tym odcinku ulicy 3-go Maja od dworca kolejowego do roku ul. Piłsudskiego i postawić odpowiednie znaki zakazujące.

Wszak koło dworca jest postój strzeżony, więc jeżeli ktoś ma na kino lub kawiarnię, to powinno go stać na zapłacenie tych paru groszy postojowego.

Katowice i Kraków dawno uregulowały te sprawy, dlaczego Sosnowiec ma się wlec w ogonie i czekać na Pana Premiera?

To samo dotyczy ul. Dęblińskiej, gdzie pozostawia się auta pod kinem i zatyka się ulicę. Za ciasne są główne ulice naszego miasta, wobec czego trzeba ułatwiać ruch pojazdów i regulować go, a nie tolerować samowolę.

Dziwnym jest, że w mieście, w którym mają siedzibę dwa kluby automobilowe, żaden z nich dotychczas nie wystąpił do odpowiednich czynników o uregulowanie tych spraw.

Mgr. T. P.

Dzisiaj Sosnowiec powita
batalion Obrony Narodowej

Dzisiaj Sosnowiec uroczyście powita wracający z ćwiczeń polowych miejscowy batalion Obrony Narodowej.

Żołnierze nasi przybędą do Sosnowca o godz. 4 po południu. Uroczyste powitanie batalionu O. N. nastąpi przed Ratuszem, gdzie również nastąpi wręczenie batalionowi proporczyka.

Po defiladzie przed dworcem batalion odmaszeruje na obiad do Domu Społecznego.

Komitet powitania batalionu O. N. jeszcze raz zwraca się do miejscowego społeczeństwa i organizacyj o wzięcie gremjalnego udziału w powitaniu wracających z ćwiczeń żołnierzy.

Przyjdźmy z pomocą ociemniałym
Zbiórka w Sosnowcu w niedzielę 18 bm.

Dni 17, 18 i 19 września będą — jak corocznie — w całej Polsce dniami dobrego serca. Do ofiarności społeczeństwa zwracać się będzie o pomoc **Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach**, które opiekuje się przeszło 600 niewidomymi z różnych stron Polski, kształcąc dzieci w przedszkolach, szkołach powszechnych, zawodowych i gimnazjach, a dorosłym dając pracę w warsztatach. Poza zakładami w Laskach Towarzystwo opiekuje się nimi — przez Patronaty w Warszawie, Laskach, Chorzowie, Poznaniu, Krakowie i Wilnie.

Bez tej pomocy niewidomi byliby ciężarem dla społeczeństwa, dzięki niej — stają się wartościowymi obywatelami. Aby nieść tę pomoc ociemniałym, potrzeba znacznych środków materialnych.

W dniach 17, 18 i 19 września każdy **dopomoże niewidomym, składając choć by najdrobniejszy datek** kwestarzom lub na listę ofiar. Okna domów przyozdobią nalepki z rysunkiem niewidomej dziewczynki, czytającej... palcami.

W związku ze zbiórką odbyło się onegdaj w Sosnowcu zebranie organizacyjne przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, celem zorganizowania zbiórki na terenie Sosnowca. Zebraniu przewodniczyła **p. Kurkowska**.

Na zebraniu wybrano komitet zbiórki i ustalono, że zbiórka uliczna oraz w lokalach rozrywkowych w Sosnowcu odbędzie się **w niedzielę, 18 bm.**

Jutro, 15 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w Ratuszu jeszcze jedno zebranie przedstawicieli organizacyj i instytucyj dla omówienia technicznej strony zbiórki.

Trzej Turcy — oszuści
naciągnęli wielu kupców w Sosnowcu

Do Sosnowca przybyli przed dwoma laty trzej **rodowici Turcy**, obywatele tureccy: **Benid Aidinoglu, Omar Batiroglu i Sadik Aidnioglu**, którzy otwarli wspólnie przy ulicy Jasnej 24 piekarnię p. t. **Bazar**, później zaś filię przy ulicy Orlej na Pogoni.

Tureccy piekarze brali towary na kredyt od szeregu miejscowych kupców, przy czym początkowo regulowali swe zobowiązania, **później zaś przestali płacić**.

Gdy zaległości urosły do znacznych sum, a Turcy nie zdradzali skłonności do płacenia, poszkodowani zwrócili się ze skargą do władz.

Po przeprowadzeniu dochodzenia — władze sądowe wydały nakaz aresztowania Turków-oszustów, ci jednak **zdołali się ulotnić w nocy z 14 na 15 ub. m. z Sosnowca przed aresztowaniem**.

Za zbiegłymi rozpisano listy gończe, naskutek czego wszyscy oszuści zostali w tych dniach ujęci.

Benida Aidioglu ujęto w **Łomży** i osadzono w tamtejszym więzieniu, **zaś** jego wspólnika **aresztowano w Łodzi** i również osadzono w więzieniu.

Tureccy oszuści zostaną przekazani do dyspozycji władz prokuratorskich w Sosnowcu.

Przyjmowanie lekarzy
DO SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ I SAMORZĄDOWEJ

Ustawa z dnia 30 lipca rb. uzależnia prawo wykonywania stałej praktyki lekarskiej od [illegible] zamieszkiwania i wykonywania praktyki lekarskiej w miejscowościach, pozbawionych dostatecznej pomocy leczniczej. Warunek ten obowiązuje jednak tylko lekarzy, którzy będą zapisani na listę członków Izby Lekarskiej dopiero po dniu 1 kwietnia 1939 r. Czasowo do lat pięciu mogą jednak ci lekarze wykonywać praktykę bez spełnienia tego warunku.

Aby skłonić tych lekarzy niezwłocznie po [illegible] praktyki szpitalnej jak również i lekarzy starszych do osiedlenia się w miejscowościach upośledzonych pod względem opieki lekarskiej, prezes Rady ministrów zwrócił się do wszystkich ministrów o wydanie zarządzeń, aby w podległych im działach zarządu państwowego oraz w instytucjach nadzorowanych przy obsadzaniu stanowisk lekarskich pierwszeństwo mieli lekarze, którzy przy równych kwalifikacjach mogą się wykazać conajmniej [illegible] praktyką w gminach wiejskich lub miastach, liczących poniżej 5 tysięcy mieszkańców, a nie będących siedzibą powiatowych władz administracji ogólnej.

—oOo—

× **ZABAWA TANECZNA W WOJKOWICACH KOMORNYCH.** Tow. gimnastyczne „Sokół" w Wojkowicach Kom. urządza zabawę taneczną w Sokolni przy ul. Sobieskiego 99, dnia 17 bm. o godzinie 21, na którą zaprasza członków i sympatyków.

NA EKRANIE

Pensjonarka
W KINIE „ZAGŁĘBIE"

Deanna Durbin rozpoczęła sezon w kinie „Zagłębie". Trzeba przyznać, że zaczął się on pod dobrymi auspicjami. Ta młodziutka, pełna żywiołowego temperamentu aktorka, dała świetną kreację, bodaj najlepszą z dotychczasowych filmów.

Jej partner — Herbert Marshall w roli „ojca" jest znakomity. Gdy się jeszcze doda do tego piękne, melodyjne piosenki, które niewątpliwie staną się własnością publiczności, doskonały zespół harmonistów, chór chłopców wiedeńskich, piękne zdjęcia i oprawę dekoracyjną — to film ten zaliczyć trzeba do rzędu najbardziej udanych i frapujących obrazów sezonu.

Nic dziwnego, że w „Zagłębiu" jest tłoczno, a salwy śmiechu rozbawionej publiczności są najlepszym świadectwem dla talentu i wdzięku przemiłej „Penny".

—oOo—

× **DATOWNIK LOTU STRATOSFERYCZNEGO.** Na czas trwania I Polskiego lotu stratosferycznego w Dolinie Chochołowskiej, Dyrekcja Okręgu P. i T. w Krakowie uruchamia w Chochołowie ekspozyturę Urz. Zakopane 1, która będzie wyposażona w pamiątkowy datownik z napisem „I Polski lot stratosferyczny — Zakopane Dolina Chochołowska". Filateliści, pragnący uzyskać odcisk tego datownika, mogą nadsyłać w kopertach, adresowanych do ekspozytury Zakopane 1 w Chochołowie, taryfowo opłacone zwykłe listy i kartki pocztowe, które po ostemplowaniu ozdobnym datownikiem będą niezwłocznie skierowane wg. podanych na nich adresów.

—oOo—

Zgon mieszkańca Sosnowca
WSKUTEK WYCIEŃCZENIA

Wczoraj na ulicy Teatralnej zasłabł nagle i stracił przytomność jakiś mężczyzna w wieku około 40 lat. Nieprzytomnego mężczyznę przewieziono do szpitala gdzie wkrótce zmarł.

Jak się okazało, przyczyną śmierci było wycieńczenie organizmu wskutek głodu.

Ofiarą głodowej śmierci był mieszkaniec Sosnowca **Bolesław Barciszewski** (Dziewicza 34).

—oOo—

Zderzenie tramwaju
Z SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM

Wczoraj w godzinach południowych wydarzyła się na ulicy Małachowskiego w Sosnowcu katastrofa tramwajowa, która szczęśliwym zbiegiem nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

Mianowicie, gdy ulicą przejeżdżał tramwaj zdążający z Sielca do Milowic z ulicy Jasnej wyjechał niespodziewanie samochód ciężarowy przedsiębiorstwa przewozowego Stanisława Badeckiego z Katowic, prowadzony przez szofera Eugenjusza Rakoczego z Sosnowca (Dziewicza 11) i uderzył w przód wozu tramwajowego. Wskutek zderzenia został uszkodzony przód tramwaju, auto zaś odrzucone zostało na bok i upadło na żelazny słup.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa nie pociągnęła ofiar w ludziach.

Uszkodzony wóz tramwajowy odesłano do remizy, potłuczone zaś auto uprzątnięto.

Wskutek zderzenia ruch tramwajowy odbywał się chwilowo z przesiadaniem.

—oOo—

Aresztowanie rabusia
POSZUKIWANEGO PRZEZ POLICJĘ

Jak donosiliśmy w ostatnich dniach w dniu 5 bm. o godz. 9 wieczorem na ulicy Sobieskiego w Sosnowcu poszukiwany od dłuższego czasu przez policję znany złodziej Marian Bratkowski bez stałego miejsca zamieszkania obrabował Eryka Goja z Nikiszowca, któremu zabrał sweter i portmonetkę z zawartością 28 zł.

Onegdaj policja sosnowiecka ujęła rabusia i przekazała go do dyspozycji władz sądowych. Aresztowany złodziej ubrany był w zrabowany Gojowi sweter, a poza tym miał również przy sobie skradzioną portmonetkę.

KRONIKA ZAWIERCIA

Surowa kara

ZA PRZESZKADZANIE W CZYNNOŚCIACH

Na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu, zajęły miejsca: 26-letnia Aniela Piotrowska i 30-letnia Eleonora Kubik, zamieszkałe we wsi Siedlec, oskarżone o to, że w dniu 3.III br. podczas zajmowania za zaległe podatki krowy, przeszkadzały w czynnościach sekwestratorowi Zamojskiemu, nie dając mu dostępu do chlewa, przy czym rzucały pod jego adresem obelżywe słowa.

W wyniku rozprawy sąd skazał obie oskarżone po 5 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

Wyrokiem tego samego Sądu skazany został na 4 miesiące aresztu 19-letniego Konstantego Pędzika z Zawiercia, za to, że w czasie aresztowania go stawiał czynny opór policji.

× ZE ŚWIĘTA DRUHEN W ZAWIERCIU. Staraniem Katolickiego Stow. młodzieży męskiej i żeńskiej oddział w Zawierciu, odbyło się „Święto druhen", O godz. 7 rano w miejscowym kościele parafialnym, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, po czym odbyła się wspólna Komunia św. Wieczorem w sali Domu ludowego odbyła się akademia i przedstawienie amatorskie p. t. „Sprawne służ". Całkowity dochód przeznaczony został na cele oświatowe KSMŻ.

× WALNE ZEBRANIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻ. M. ZAWIERCIA. Dnia 15 bm. o godz. 19 w remizie przy ul. Piemackiego, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej, m. Zawiercia, według następującego programu: zagajenie i wybór prezydium; wybór prezesa straży; wybór członków zarządu oraz wolne wnioski.

SPORT

ODWOŁANIE MECZU Z WĘGRAMI

W poniedziałek, nadeszła od Zw. węgierskiego odpowiedź na propozycję PZLA — odwołania meczu w Budapeszcie. Węgrzy, mimo poczynionych przygotowań, pozostawili decyzję do naszego uznania rozumiejąc, iż spotkanie z drużyną mocno osłabioną straciłoby swój sens sportowy.

PZLA skorzystał oczywiście z uprzejmości przeciwników i zdecydował się mecz odwołać. Odbędzie się on dopiero w roku przyszłym.

Nawiasem mówiąc i Węgrzy mieli znaczne trudności w skompletowaniu zespołu. Tak więc, dzięki porozumieniu lojalnemu obydwu stron, spotkanie nie będące próbą prawdziwą sił — zostało odłożone do lepszych czasów.

PRZECIWNICY NASZYCH PIĘŚCIARZY W DANII

Pierwszy mecz bokserskiej reprezentacji Warszawy w Danii odbędzie się w środę wieczorem w Kopenhadze. Drużyna duńska wystąpi w następującym składzie: Fredericksen, Rasmussen, Jesperzen, Frank, Petersen, Christensen, Leiman, Samstraff. Następnie w piątek odbędzie się drugi mecz w Kopenhadze, a w niedzielę bokserzy walczyć będą w Aarhus.

JĘDRZEJOWSKA — STANTON 6:1, 6:2

W trzeciej rundzie gry pojedynczej pań o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych Jędrzejowska łatwo pokonała Amerykankę Stanton 6:1, 6:2.

ZAWIESZONE KLUBY BOKSERSKIE

Zarząd śląskiego OZB zawiesił w czynnościach następujące kluby: KPW Katowice, KS Dąb Katowice, BKS przy ZS Sosnowiec, ŻTGS „Makabi" Częstochowa, BKS przy ZS Nowy Bytom, BBKB Strzelec Biała, KS „27" Orzegów, BBŻTGS „Makabi" Bielsko, ZS Knurów, KS „06" Mysłowice, KS ZS Szopienice, ŻTGS „Makabi" Sosnowiec, KS Brygada Częstochowa, ŻTGS Nordyja Sosnowiec, STS Unia Sosnowiec RTS Rybnik.

Zawieszenia powyższe nastąpiły za nieuregulowanie zaległości finansowych. Z chwilą uregulowania należności klub zostaje automatycznie odwieszony.

SKŁAD NA MECZ: POLSKA — NIEMCY

Kapitan związkowy PZPN-u p. Kałuża ustalił w poniedziałek definitywny skład drużyny polskiej, która rozegra piąte z rzędu spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją Rzeszy w dniu 18 bm. w Kamienicy (Chemnitz). Skład ten przedstawia się następująco:

Bramkarz: Madejski (niestow.).

Obrońcy: Gałecki (ŁKS) i Szczepaniak (Polonia).

Pomocnicy: Góra (Cracovia), Nyc (Polonia) i Dytko (Dąb).

Napad: Piec I (Naprzód), Piątek (AKS), Szerfke (Warta), Wilimowski i Wodarz (Ruch).

Rezerwowi: Mrugała (AKS), Giemsa (Ruch), Piec II (Naprzód) i Peterek (Ruch).

Wyjazd drużyny nastąpi w piątek w południe z Katowic.



Na zdjęciu reprezentacyjna piłkarska drużyna polska, która w niedzielę dnia 18 września rozegra w Kamienicy międzypaństwowy mecz z reprezentacją piłkarską Niemiec.

Herszt groźnej szajki włamywaczy

symulował w sądzie obłęd

W toczącym się Sądzie okręgowym w Sosnowcu procesie przeciwko bandzie włamywaczy, która dłuższy czas bezkarnie grasowała na terenie Zagłębia i Śląska, dokonywując szeregu zuchwałych włamań, zapadła decyzja biegłych psychiatrów co do stanu poczytalności głównego oskarżonego, organizatora bandy, Kazimierza Lewandowskiego.

Lewandowski, zawodowy przestępca, już na początku rozprawy począł zdradzać objawy nienormalności, co spowodowało sąd do zbadania go przez biegłych lekarzy. Badanie lekarskie wykazało symulację Lewandowskiego, wobec czego sąd przystąpił do badania świadków, których zeznania ciągnęły się przez dwa dni. Na podkreślenie zasługują zeznania funkcjonariuszy policji śledczej w Warszawie, którzy określili bandę Lewandowskiego, jako najbardziej niebezpieczną, technicznie wyposażoną i najlepiej zorganizowaną na terenie całej Polski.

Zlikwidowanie jej przez policję powiatu Będzińskiego jest prawdziwym sukcesem.

Dziś spodziewany jest wyrok.

Zabójca własnej żony

stanie wkrótce przed sądem

W sprawie ohydnej zbrodni, dokonanej 8 sierpnia br. w jednym z domów przy ulicy Pustej w Sosnowcu przez Zygmunta Andrzejewskiego, który w czasie kłótni udusił swą żonę, wpłynął do Sądu okręgowego w Sosnowcu akt oskarżenia.

Z zebranych informacyj od osób wtajemniczonych w stosunki rodzinne Andrzejewskich wynika, że powodem ponurej zbrodni były ciągłe między nimi nieporozumienia na tle pożycia małżeńskiego.

Krytycznego dnia Andrzejewski zakomunikował żonie, iż otrzymał pracę, o którą długi czas zabiegał, w odpowiedzi jednak na to usłyszał stanowczą decyzję żony, iż żyć z nim nie będzie.

W tym samym dniu rozegrała się wstrząsająca tragedia.

Rozprawa przeciwko Andrzejewskiemu, który przebywa w więzieniu, odbędzie się w najbliższych dniach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zmiana przepisów o paczkach pocztowych

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa poczt i telegrafów nr. 15-1938 ogłoszono nowe przepisy o paczkach pocztowych w obrocie krajowym, które wchodzą w życie z dniem 1 października 1938 r. W myśl tych przepisów adres pomocniczy t.j. formularz urzędowy jest potrzebny tylko do paczek obciążonej pobraniem, bez względu na kwotę pobrania oraz do paczki z podaną wartością ponad 200 zł. Wszystkie inne paczki należy nadawać na pocztę bez adresu pomocniczego; paczka lub list mogą być obciążone pobraniem do wysokości 10.000 zł (dotychczas tylko 5.000 zł); paczka może być adresowana na okaziciela jej dowodu nadania, jednak wtedy musi w swoim adresie zawierać — oprócz nazwy ostatniej poczty — także wskazówkę „poste-restante" na okaziciela, zamiast imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania osoby, adresata; opłata dodatkowa z taką paczkę wynosi 50 groszy (opłata ba „poste-restante"). Doręczenie dowodu nadania paczki osobie uprawnionej do odbioru paczki jest rzeczą nadawcy. Odbiorca kwituje odbiór paczki za okazaniem przez niego dowodzie nadania (jest to nowy rodzaj świadczenia poczty).

Nowe przepisy przewidują dalej, że nadawca, wysyłający przynajmniej 20 paczek ygodniowo za pomocą pocztowej książki nadawczej, może — po zarejestrowaniu się w miejscowym urzędzie pocztowym — przerzucać na adresata obowiązek uiszczenia opłaty za przewóz paczki i opłat dodatkowych. Opłaty te pobiera poczta od adresata według normalnych stawek taryfowych. W razie odmowy uiszczenia opłaty poczta uważa paczkę za niedoręczalną i zwraca ją nadawcy, który pod rygorem przymusu w postępowaniu administracyjnym obowiązany jest uiścić opłatę pocztową, ciążącą na paczce; nadawca, wysyłający tygodniowo przeciętnie 50 paczek z podaną wartością ponad 10.000 zł, może uzyskać w Min. poczt i telegrafów prawo kredytu na opłaty pocztowe to zn., że uiszczać je będzie mógł jeden raz w miesiącu, z tym, że nadawca może z góry opłacić należność pocztowy za doręczenie paczki, winien wtedy napisać w adresie paczki „doręczenie opłacono".

Paczki bez pobrania mogą być odbierane bezpośrednio po nadejściu ambulansu pocztowego w pocztowym urzędzie dworcowym, w miejscowościach, w których na dworcu kolejowym nie ma urzędu pocztowego, odebrać można paczkę bezpośrednio z ambulansu pocztowego, jednak tylko paczkę żywnościową, nie obciążoną pobraniem i na podstawie pisemnego zezwolenia miejscowego urzędu pocztowego.

W paczce żywnościowej (ulgowa taryfa opłat) wolno przesyłać wyłącznie artykuły przeznaczone do spożycia z wyjątkiem: próbek artykułów spożywczych, przeznaczonych do celów badawczych; środków, służących do konserwowania wyrobów mięsnych; jelit i żołądków, służących do wyrobu wędlin; wszelkich środków leczniczych, kolorów cukrowych (barwnik do napojów) i karmy dla zwierząt i ptactwa; na paczce żywnościowej nie wolno deklarować jej wartości.

KRONIKA OLKUSZA

Poświęcenie kamienia węgielnego

POD BUDOWĘ KOŚCIOŁA W KLUCZACH

W dn. 18 bm., tj. w niedzielę, w Kluczach pod Olkuszem odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła parafialnego.

Na uroczystość spodziewany jest przyjazd nowego biskupa kieleckiego, ks. Kaczmarka.

Poseł przywłaszczył

PIENIĄDZE GROMADZKIE

W czasie lustracji gminy Jangrot przez inspektora samorządu gminnego pow. Olkuskiego, stwierdzono przywłaszczenie przez sołtysa gromady Trzyciąż, Jana Posła, sumy zł 338 z pieniędzy gromadzkich.

Przeciwko nieuczciwemu sołtysowi wszczęto dochodzenie i sprawę skierowano do prokuratora.

„ORZEŁ" — „Maroko".

Transmisja z Berlina

KONCERTU POPULARNEGO

W środę, dnia 14 bm. o godz. 22,00 transmituje Polskie Radio z Berlina koncert popularny w wykonaniu wielkiej orkiestry niemieckiej stacji krótkofalowej pod dyrekcją E. Sonntaga. Koncert ten zaznajomi polskich radiosłuchaczy z grupą kompozytorów niemieckich, zupełnie u nas nieznanych.

Pierwszy, którego nazwisko figuruje w programie, Ludwig Lührmann, reprezentuje niemiecki kierunek tradycyjny, idący po linii Ryszarda Straussa. „Partita" Wilhelma Jergera naśladuje formy dawne, Ernest Riege zaś wypowiada się w często obecnie używanej formy „burleski". Następny kompozytor niemiecki Ryszard Trunk należy również do kierunku zachowawczego i wypowiada się głównie w twórczości pieśniarskiej. „Mała serenada" na orkiestrę smyczkową, którą nadaje rozgłośnia berlińska, należy do najlepszych jego kompozycyj. G. A. Schlemm poznamy z jego „Walca romantycznego". Ostatnie nazwisko programu to 35-letni Max Schönherr, pochodzenia austriackiego, twórca utworów przede wszystkim kameralnych.

Koncerty Chopinowskie

TRANSMITOWANE DO NIEMIEC.

Niemieckie rozgłośnie zwróciły się ostatnio do dyrekcji Polskiego Radja z propozycją transmitowania w miesiącu wrześniu dwóch koncertów chopinowskich. Pierwszy z nich dnia 14 bm. bierze na płyty rozgłośnia berlińska, drugi dnia 21 bm. rozgłośnia wiedeńska i ogólnoniemiecki „Deutschlandsender". W pierwszym koncercie wykonawcą utworów Chopina będzie Józef Turczyński, w drugim — Margerita Trombini-Kazuro

Maria Rutkowska

SZUKAM ŻYDA!
WIEDEŃ PO PÓŁROCZNEJ KURACJI

W „A. B. C.“ ukazała się barwna korespondencja z Wiednia, którą przedrukowujemy w całości.

Wiedeń, we wrześniu.

Szukam żyda. Dosłownie. Chodzę po ulicach i szukam żyda. Po ringach i strassach włóczyli się kiedyś gromadami. Ani jednego nosatego mężczyzny, ani jednej wytwornej semickiej wiedenki.

Ulice są pełne, jak dawniej. Ale półroczna Bürcklowska kuracja zmieniła fizjognomię Wiednia do niepoznania. Tłum jest jakiś skromniejszy, mniej lśniący, bardziej zato „ludzki“. Poprostu — tłum aryjski.

JUDEN VERBOTEN.

To, co rzuca się w oczy przede wszystkim przybywającemu do dawnego raju żydów, to te bezceremonialne napisy na każdym kroku:

„Juden verboten!“

Żydom wstęp zakazany! Goście żydowscy nie pożądani! Jeden lokal za drugim. Kawiarnie, kina, teatry...

Odbyłam przez ciekawość pielgrzymkę po nocnych dancingach, barach i „weinstubach“. Wszędzie wystarczająco pełno. Żydów nigdzie. Aryjskie orkiestry, aryjscy goście. Kelnerzy stawiają piwo i mówią przytym „Heil Hitler“. A na drzwiach wejściowych, przez które tak niedawno wchodzili z pewnością siebie bogaci bankierzy i ich wymalowane damy — krótki nieprzyjemny napis „Juden verboten“.

SZNYCEL WIEDEŃSKI.

Czy rzeczywiście ten gwałtowny przewrót nie wstrząsnął życiem Wiednia, to trudno przypuścić. Wiedeńczycy temu zaprzeczają. Był podobno krótki kryzys, który minął.

Jedynie w ostatniej mowie komisarza Bürckla zwrócić mógł uwagę fragment, który mimo, że był tylko wpleciony lekko w przemowę dowcipem, nosił znamienny akcent. Fragment o sznyclu wiedeńskim, powtarzany z humorem przez wiedeńczyków.

„Jeśli zajdzie potrzeba, wyrzekniemy się nawet sznycla wiedeńskiego.“ Taka była odpowiedź Bürckla dana żydom grożącym w prasie zagranicznej, że wyrzekając się żydów gotuje sobie ciężkie życie... bez sznycli po wiedeńsku.

NA PLACU GIEŁDY.

Wracając od astronomicznego zegara przez Wipplingerstrasse na ringi, trafiłam wreszcie na żydów.

Koło ich sklepów, znaczonych napisami „Judisches Geschaft“ było niemal pusto. Ulica była wpółwymarła.

Nad placem Giełdy świeciło mocno słońce. I tu był tłok.

Stanąwszy tak nagle pośród gromady żydów doznałam dziwnego wrażenia. Niemiecki placyk wypełnili po brzegi. Tłoczyli się na ławkach. Starzy, młodzi, w wyświeconych garniturach i elegancko ubrani obok siebie.

Poraz pierwszy zobaczyłam gromadę żydów milczącą. Zachowywali się tak, jakby ich tu spędzono przemocą, zamykając drogę wyjścia.

W oczach stanął mi hałaśliwy, rozbawiony Prater, jasne ogrody Schönbrunnu. Przestrzeń wolna, na którą przecież im wstępu wzbroniono: „Juden verboten“.

Stłoczona gromada żydów, prezentująca w masie całe brzydactwo swej rasy była czymś co kłóciło się już z tym miastem pięknym w swej europejskiej kulturze. Patrząc tak w tę obcą masę ludzką, doznawało się wrażenia, jakby to była jakaś narośl zła i szpetna, którą piękne miasto ukryć chce i niepokazywać.

Wiedziona jednak dziennikarskim nałogiem weszłam za ogrodzenie placyku, zatrzymując się przed jakimś starszym, dobrze ubranym żydem. Siedział, zapatrzony przed siebie, nic nie robiąc. Spytałam go o kierunek jakiejś ulicy, a potym wprost, dlaczego jest tu ich tylu.

— A gdzie mamy iść? — odpowiedział z krzywym uśmiechem. — Przecież pani dobrze wie, poco się pytać. Juden verboten. Każdyby poszedł stąd na dobre. Ale to teraz nie takie proste. Gdzie teraz żydom dobrze?

— Pójść stąd? A interesy?

— Jakie interesy? Ja tu siedzę na ławce, bo nie mam żadnych interesów. Sprzedałem. Oszacowali mi na jedną czwartą wartości. Komisarz Burckel likwiduje tak żydów. Dziś nie opłaca się w tym mieście żaden „jüdischen geschaft“. Są jeszcze poczciwe stare wiedeńczyki, co chcieliby do nas przyjść. Ale się boją, wstydzą.

— Wypędzili was z raju — wyrwało mi się z całą złośliwością.

Żyd spojrzał na mnie niechętnie.

„DER EWIGE JUDE.“

Wielka wystawa antyżydowska otwarta jest już od miesiąca. Zwiedzają ją tłumy. Sale ciągną się jedna za drugą. Wszędzie tłok. Nie można nigdzie znaleźć swobodnego miejsca. Kilkunastu przewodników wygłasza jednocześnie po całej wystawie informacyjne przemówienia z minami demagogów. Zwiedzający są w różnym wieku i tworzą mieszaninę sfer. Wycieczki wiejskie, robotnicze, inteligenckie.

Na pierwszej sali są typy żydów, z których „chrzest nawet nie zmaże piętna rasy“. Rzuca mi się pierwszy w oczy... żyd z Polski. Chałaciarz, obok żyd w mundurze generała węgierskiego, dalej żyd-oszust i b. arcybiskup, żyd-morderca Frankfurter; cała kolekcja.

Drugą salę wypełniają cytaty z ksiąg żydowskich. Jest film z uboju rytualnego. A wreszcie całe sale świetnych statystyk — żydzi w kapitalizmie, w polityce, w sztuce, literaturze, prasie itd. Cyfry międzynarodowe. Demagogiczne obrazy zwracają uwagę zwiedzających bardzo umiejętnie. Wystawa jest świetnie urządzona.

W ostatniej sali rozpięty na ścianach fotomontaż z wjazdu Hitlera do Wiednia i uciekające tłumy żydów.

W SMUTNEJ KAWIARNI.

Przed samym wyjazdem raz jeszcze spotkałem się z żydami. Spiesząc na pociąg weszłam do wielkiej kawiarni na placu Schwarzenberga, nie sprawdzając, czy jest na drzwiach obowiązkowy napis „Arische Firma“.

Już siedząc nad wiedeńską kawą, rozejrzałam się po sali. Było pełno żydów. Na oknach nie było swastyk, kelner był bez swastyki. Zrobiło mi się nieprzyjemnie. Zawołałam kelnera.

— Dlaczego tu nie ma żadnych swastyk. Żydowska firma?

— Żydowska, ale jest na liście.

— Co to znaczy?

— Właściciel jest żyd, ale cały zarząd aryjski. Więc wolno tu przychodzić nawet członkom partii. Takich firm jest dużo, gdzie wprowadzono przymusowy zarząd aryjski, dopóki nie zostanie firma odkupiona. Ale przychodzą tu i żydzi. Nie wolno więc nosić nam swastyk, ani mówić „Heil Hitler“.

Wydało mi się, jakby kelner mówił to z pewnym smutnym zażenowaniem. A już stanowczo smutni byli żydzi, wypełniający jasno oświetloną salę. Było coś w tej kawiarni, co nadawało jej specjalną atmosferę. Atmosferę milczącej niepewności.

A na ulicach Wiednia wrzało życie. Nowe życie.



KRWAWE WALKI W PALESTYNIE

Reprodukujemy bardzo interesujące zdjęcie, wykonane z niebezpieczeństwem życia przez jednego z fotoreporterów angielskich, na terenie krwawych walk w Palestynie. Zdjęcie przedstawia szejka arabskiego Arifa Abdul Razeka, wodza wojowników arabskich, walczących w oddziałach partyzanckich z wojskami brytyjskimi, wraz ze swym sztabem.

W więzieniach portugalskich
UCZĄ SIĘ PISAĆ I CZYTAĆ

Portugalskie ministerstwo sprawiedliwości wydało zarządzenie, aby we wszystkich więzieniach rozpoczęto naukę czytania i pisania dla tych więźniów, którzy nie umieją ani czytać ani pisać.

Zarządzenie to ma na celu zwalczanie analfabetyzmu w kraju.

O. SOYKA

Karty i Miłość

EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

Adaptacja autoryzowana

5)

Była to niezwykłość otoczenia, widok dużych pieniędzy, przechodzących nieustannie z rąk do rąk, czy wreszcie nerwowość, promieniująca z tych twarzy — dość że Wołoszynowicz czuł się coraz bardziej nieśmiały i jednocześnie podniecony. Opuściły go resztki pozornej z trudnością utrzymywanej obojętności, gdy się zbliżył do stołu, przy którym siedział Wehlen-Bojemski.

Kwota leżąca na środku zielonego kwadratu, o którą się toczyła bezgłośna zażarta walka, wynosiła mniej więcej tyle, co jego dwumiesięczna gaża i o niej decydowała tylko chwila — jedno krótkie rozdanie kart ustalało, do kogo te pieniądze należą.

Gra zaczęła wciągać Wołoszynowicza. Podziwiał przede wszystkim mechaniczne ruchy i opanowanie tych ludzi, a szczególnie mu imponował Wehlen-Bojemski: nie dostrzegł u niego ani śladu wzruszenia, które w momentach silniejszego napięcia ukazywało się na twarzach partnerów i nawet widzów.

Wołoszynowicz pochylił się do kolegi, zapytując szeptem:

— Jak się nazywa ta gra?

— Deux tableaux — odpowiedział po cichu Borosz. — To samo co chemin de fer tak zwany pospolicie „bak“. Tylko tu bankier gra jednocześnie z partnerem z prawej i z lewej strony...

Całą uwagę Wołoszynowicza przykuł Wehlen-Bojemski; rysy jego pociągłej twarzy jak gdyby zastygły w wyrazie niezmąconego spokoju, nigdy ruchy ręki, którą brał lub dawał karty, nie były szybsze albo powolniejsze, ani razu głos się nie podniósł, od całej postaci biło przemożne panowanie nad sytuację. Wygrywał i przegrywał. Zdawało się jednak, że nawet przegrana była podporządkowana jego woli.

Wołoszynowicz znał o tyle proste zasady tej gry, że mógł się orientować w jej przebiegu. Uległ stopniowo denerwującemu podnieceniu, którego dotąd na sobie nie doświadczył. Wszystkie jego sympatie były po stronie Wehlena-Bojemskiego i w momencie dla tego gracza szczególnie sprzyjającym Wiktor nie wytrzymał wydając lekki okrzyk. Zawstydził się i poczerwieniał, gdy spostrzegł, że się stał przedmiotem ogólnej uwagi — obawiał się, iż wszyscy go posądzą o brak wychowania. Schował się za plecy kolegi, nie widząc, że już w następnej chwili całe towarzystwo o nim zapomniało.

Borosz zaczął grać małymi stawkami. Od czasu do czasu podkładał jakąś monetę, którą Wehlen-Bojemski nie odwracając głowy, zgarniał obojętnym ruchem do swoich pieniędzy: jeśli wygrywał, z równą obojętnością odsuwał na bok podwójną stawkę.

— Jurku, czy ja też mogę postawić? — zapytał szeptem Wołoszynowicz swego przewodnika.

Borosz pochylił się, coś powiedział na ucho Wehlenowi-Bojemskiemu, potem przedstawił mu kolegę.

Wołoszynowicz ujrzał z bliska szare zimne oczy które się po nim prześlizgnęły z ledwo uchwytnym uprzejmym uśmiechem, uścisnął mocno suchą dłoń. Następnie sięgnął porywczo do wewnętrznej kieszeni marynarki wyjął z portfelu papierek dwudziestozłotowy i położył ostrożnie na stół.

Miał jeszcze pięć takich banknotów, a jednak było to jaskrawe wykroczenie przeciw zasadom. Żył zawsze z ołówkiem w ręce i te pieniądze, po urlopie, musiały mu wystarczyć do końca miesiąca, to jest na dwa tygodnie jeszcze. Oczywiście przegrana — zależnie od jej wysokości — mogła spowodować ograniczenie się w wydatkach lub zaciągnięcie pożyczki. Pierwsze było nieprzyjemne, drugiego chciałby uniknąć, pomny przestróg ojca i wuja. O tym jeszcze pamiętał, lecz ręka wykonywała ruchy, które się sprzeciwiały rozsądkowi.

(C. d. n.)

MODY.

Modne kapelusze

W Paryżu widzi się już wyłącznie filcowe kapelusze o nowej, wcale interesującej linji profilu. Główka jest z przodu i w tyle mocno wydłużona, środkiem zaś wgięta. Na ogół kapelusze utrzymane są w jednym tonie. Niebieski kapelusik przybrany jest granatową wstążką, musztardowo-żółty tabaczkową, szary — czarną, beige — brązową itd. Bardzo modne są wstążki — lacqe. Sportowy charakter kapeluszy do kostiumów podkreślają liczne stebnówki. Czarny kostjum i oliwkowy pilśniowy kapelusz oraz wełniany szalik w oliwkowym kolorze — to ulubiony komplet londyński. Paryż woli wiśniowe odcienie przybrane czernią.

Louise Bourbon wypuściła na rynek osiem modeli kapeluszy, z których jeden jest dziwaczniejszy od drugiego. Widzimy wszystkie formy naczyń kuchennych od durszlaku począwszy, a kończąc na rondlu. Za przybranie również służą utensylja kuchenne i gospodarskie, jak włoska kapusta, fryzowana sałata, miotełka z piórek do omiatania kurzu, miniaturowa trzepaczka, nie mówiąc o zwykłych owocach i jarzynach. Do najładniejszych i najdziwaczniejszych modeli Louise Bourbon należy wianek z bułeczek, przybrany kogucim skrzydłem, główka sałaty — również jeden z ośmiu modeli — nasunięta jest na czoło jak toczek. Spiczasty stożek z łyżeczek do kawy przybrany kremową pianką tiulu z daleka już pachnie kawą...

Louise Bourbon nie ograniczyła się do tych tylko ekstrawagancyj i dla solidniejszych klientek przygotowała szereg pięknych modeli z filcu i aksamitu. Jej toczek z wełnionych wstążek aksamitnych, przypomina niebo o zachodzie słońca. Fasón tego toczka jest z tyłu podniesiony, a nad czołem spłaszczony. Niemniej ładny jest tricorne z czarnego filcu, przybrany pękiem fioletowych, zielonych i różowych piór strusich. Słynna Agnes prezentuje również czarny jersey'owy toczek, przybrany pękiem kolorowych piór strusich. Inny kapelusz madame Agnes ma pofalowane rondo rozpostarte z tyłu jak wachlarz i płasko zaprasowane na przodzie. Legroux prezentuje brązowy toczek obszyty gros-grain o fasonie pochylonym do przodu, tę samą tendencję wykazuje ostrokątny aksamitny tricorne. U Schiaparelli'ego widzimy szereg beretów dużych, fantazyjnych, przytrzymywanych w tyle głowy wstążkami. Wydłużana i spiczasta forma główki daje się podkreślić na wielu modelach Schiaparelli'ego. Rose Valois ma kapelusze o uniesionych z tyłu rondach podpiętych kolorowymi kokardami z mory. Reboux lansuje na dzień jasne filce o miękko pofalowanych rondach, a na wieczór wszystko, co może wymyśleć fantazja ludzka, a więc tiulowe drobno marszczone falbanki, z których robi toczki, różowe strusie pióra spływają kaskadą z czarnego tiulowego ronda, diademy z tęczowych kolibrów itd. itd.

Na rewji kapeluszy w Paryżu pokazywano jako kurjozum amerykański model, stanowiący gniazdko ptasie wykonane z wąziutkich wstążeczek, w którym leżało parę jajeczek z blado różowego jedwabiu oraz parka nieopierzonych piskląt. Dwukolorowe szale, z których każda strona jest innego koloru, pochodzą z Ameryki. Ozdoby kapeluszy dobiera Amerykanka do koloru pomadki, do której również dobiera odcień pończoch. Mamy więc kolory pończoch w rodzaju: rouge, vermillon i innych odcieni czerwonych, znanych nam dotychczas jedynie z katalogów wyrobów kosmetycznych.

Celine.

WYRAŹNIE

— Więc za ten dom chce pan 30.000 zł?

Pięknie. No, ale gdzie jest stajenka?

— Jaka stajenka?

— Dla osła, który tę sumę zapłaci!



Z KONGRESU PARTYJNEGO W NORYMBERDZE

Na zdjęciu ambasador R. P. Lipski, minister propagandy Goebbels i ambasador angielski Henderson, podczas przemarszu formacyj partyjnych na polu kongresowym t. zw. „Zeppelinwiese".



OBÓZ STRATOSFERYCZNY W DOLINIE CHOCHOŁOWSKIEJ POD ZAKOPANEM

Specjalnie wybudowane w dolinie Chochołowskiej pomieszczenie na gondolę i powłokę balonu Gwiazda Polski".

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1. — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, Kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego, PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI